

W fabryce „dopiero” od 9 roku życia!

25 listopada 2021

„Aby wybawić je ze stanu cierpienia i degradacji, którego, jak się uważa, dzieci klasy przemysłowej w prawie żadnym innym kraju nigdy nie znosiły” – tak uzasadniał w parlamencie chęć wprowadzenia reformy Thomas Sadler. Przez całe dziewiętnaste stulecie w Anglii debatowano nad warunkami zatrudnienia osób nieletnich i dorosłych kobiet w fabrykach. Rezultatem tych dyskusji były tzw. ustawy fabryczne zwane „Factory Acts”.



Regulacje pracy w brytyjskich fabrykach uchwalano już od początku XIX wieku. Za pierwszy taki akt uznaje się „Ustawę o zachowaniu zdrowia i moralności praktykantów i innych zatrudnionych w przedsiębiorstwach bawełny oraz pozostałych, a także bawełnianych i innych fabrykach” z 1802 roku. Był to jeden z wielu kroków podjętych w celu poprawy warunków robotników. Czas pracy praktykantów wynosił od tego momentu maksymalnie 12 godzin, ponadto nałożono na właścicieli fabryk wymóg utrzymywania higieny i zniesiono przymus pracy w nocy, fabrykantów natomiast zobowiązano do prowadzenia edukacji dzieci pracujących w fabryce przez pierwsze cztery lata praktyki. Miały odebrać podstawowe wykształcenie z zakresu własnego rzemiosła, matematyki, pisanie i czytanie. Utworzono również urząd wizytatorów. Byli oni bezpłatnymi wolontariuszami, których miał wyznaczać magistrat miejski. Mogli oni wpływać na fabrykantów poprzez nakładanie kar finansowych, które rosły wraz z kolejnymi ustawami. Problemem było jednak samo przeprowadzenie kontroli. W 1814 młody członek Izby Gmin Robert Peel, w przyszłości premier Wielkiej Brytanii, doprowadził do utworzenia komitetu, który uregulował pracę w przedsiębiorstwach bawełny.

„Praca dzieci odciąga je od popełniania przestępstw”

W ramach śledztwa przeprowadzono wiele rozmów, część z nich była bardzo trudna dla reformatorów. Jeden z przesłuchiwanym sędziów stwierdził, że praca dzieci w fabrykach jest dobra dla ich moralności, ponieważ „daje im zajęcie i odciąga je od popełniania przestępstw”. Starano się ustalić również opinię lekarzy na temat wpływu pracy na stan zdrowia pracujących dzieci. Jeden z zapytanych, dr Thomas Turner odmówił odpowiedzi na pytanie komisji, czy jego zdaniem 14-godzinny dzień pracy w fabryce może być szkodliwy dla zdrowia ośmioletniego dziecka: „Myślę, że mogłoby to być wyczerpujące, ale czy mogłoby to zaszkodzić zdrowiu w sposób istotny... nie jestem przygotowany by na to odpowiedzieć, nie mam na to dowodów”. Rozmową, która szczególnie poruszyła członków komitetu, było przesłuchanie robotnika, który posyłał swoją córkę do pracy w przędzalni. Okazało się, że pobił dziewczynkę tak dotkliwie, że złamał jej rękę „Chodziło po prostu o to, że nie robiła tego co jej powiedziałem” – zeznał świadek. Komisja, oburzona odpowiedziami robotnika, przerwała rozmowę. Materiał zebrany przez komisję doprowadził do pewnych reform w regulacjach przędzalni bawełny. Zakazano zatrudniania dzieci poniżej dziewiątego roku życia i ustalono 12-godzinny czas pracy dla dzieci od 9 do 16 lat.

Najmłodsze dzieci w fabrykach zatrudniano wówczas przede wszystkim przy wyrobie tekstyliów. Wykonywały proste, ale ważne dla przędzalni prace, takie jak np. zbieranie resztek bawełny, które pozostawiały maszyny. Ich praca oburzała stronnictwa dążące do reformy. Za jeden z najważniejszych aktów prawnych dotyczących fabryk można uznać ustawę z 1833 roku. Prawo zostało uchwalone pod wpływem działania komisji parlamentarnej. Jej raport zaprezentowany został przez Michaela Thomasa Sadlera, toryskiego członka Izby Gmin.

Relacja komisji wyglądała jak wołające o sprawiedliwość

oskarżenie: „Chciałbym przyprowadzić tu grupę maluszków – i jestem przekonany, że ich milczący widok zadziałałby znacznie lepiej niż najgłośniejsza przemowa... o tej późnej godzinie, podczas gdy ja tak słabo, ale gorliwie wstawiam się za tymi uciśnionymi dziećmi, jaka ich liczba jest jeszcze przywiązana do trudu, zamknięta w gorących pomieszczeniach, skąpana w pocie, oszołomiona rykiem obracających się kół...” – grzmiał Sadler w parlamencie.

Przesłuchano 89 osób, a z ich relacji wypływał dramatyczny obraz dziecięcego cierpienia. Niektórzy, łącznie z późniejszymi badaczami zagadnienia, uznawali raport Sadlera za stronnictwo i naciągany. Ponadto pytaniem było, na ile wywiady przeprowadzane z osobami już dorosłymi, które opowiadały o swoim dzieciństwie, mogły się odnosić do sytuacji obecnej.

„Byłem tak zbity, że w ogóle nie miałem siły płakać ani mówić”

Niezależnie od tego, wpływ prac komisji na społeczeństwo był wielki. Sprawozdanie prezentowało wywiady ze świadkami, które pokazywały problematykę dzieci pracujących w przemyśle. „Byłem tak zbity, że w ogóle nie miałem siły płakać, ani mówić” – opowiadał o swoim dzieciństwie w fabryce jeden z rozmówców. „Nadzorcy są zachęcani do przemocy i płaci im się za bycie kozłami ofiarnymi dla właścicieli, których nie można pociągnąć do odpowiedzialności. Biedne dzieci ledwo wytrzymują ze zmęczenia; a nadzorcy nieustannie je biją pasem, aby nie zasnęły” – stwierdził w wywiadzie jeden z przesłuchiowanych, wieloletni pracownik przędzalni lnu. Skarżono się na ciężkie warunki pracy, które sprawiały, że wśród pracujących dzieci zaczynały się później pojawiać problemy zdrowotne, m.in. z kręgosłupem i deformacje kończyn. „Znam jedną dziewczynę z tak łukowatymi nogami, że można by było wsadzić między nie krzesło” – zeznała jedna z pracownic.

Poza przemocą informowano również o innych nadużyciach, takich

jak wykorzystywanie braku wiedzy o czasie pracy: „Nadzorcy byli bardzo zazdrośni o znajomość czasu. Kiedy nadzorca odkrył, że posiadałem zegarek [...] zabrał mi go i zniszczył, po czym oddał z powrotem stwierdzając, że mi się nie przyda, po czym skarcił mnie za chęć wiedzy o porze dnia” – wspominał jeden z robotników. Ponadto kwestia ograniczenia pracy dziecięcej natrafiła na pewien opór w parlamencie. Podnoszono, że praca dzieci jest istotna dla utrzymania się rodzin, a także potrzebna dla przemysłu. Mimo wszystkich przeciwności, uchwalono nowe prawo. W przeciwieństwie do poprzednich Factory Acts, nowa ustawa z 1833 roku uchodziła za skuteczną regulację. Zakazano pracy dzieci poniżej 9 roku życia w fabrykach i przędzalniach. Wyjątkiem od tego prawa były manufaktury jedwabiu. Ponadto ograniczono pracę dzieci od 9 do 12 roku życia do 9 godzin i do 12 godzin dla dzieci w przedziale 13-17 lat.

Trudności pierwszych inspektorów

To, co było szczególnie istotne, to kwestia powołania czterech inspektorów, którzy mieli pilnować przestrzegania norm prawnych. Nie opierano się już na wizytatorach-amatorach jak wcześniej, teraz mieli to być opłacani państwowi urzędnicy. Co więcej, wymagało się od nich przesyłania administracji państwowej raportów ze swoich inspekcji. Stworzyło to solidną podstawę pod egzekwowanie kolejnych Factory Acts. Inspektorzy natrafiali w swojej pracy na wiele trudności. Początkowo było ich niewielu jak na stojący przed nimi ogrom pracy. Trudno było też czasem określić prawdziwy wiek dzieci, ponieważ czasem nawet rodzice go nie znali. Zdarzało się też, że celowo zawyżali liczbę lat przed inspektorami. Skończyło się to po kilku latach od wprowadzenia ustawy, gdy wprowadzono państwowy obowiązek rejestrowania urodzeń. Inspektorzy musieli się również borykać z niechętnymi do egzekwowania prawa fabrykantami, ponieważ trudno było udowodnić, że robotnicy pracują powyżej normy.

W kolejnych latach wprowadzano w życie następne Factory Acts. Wiele z nich pochyłało się również nad kwestią dorosłych kobiet, ponieważ ustawodawcy traktowali pracę nieletniej młodzieży równorzędnie, bądź podobnie. Również kary za złamanie prawa o pracy dla osób poniżej 18 roku życia były identyczne w stosunku do kobiet.

Kolejne ustawy nie zawsze przynosiły pożądane przez prawodawcę efekty. Po ustawie z 1844 roku, która jeszcze bardziej skracała dobowy czas pracy dzieci, odnotowano wzrost liczby nieletnich w fabrykach. Pracodawcy zatrudniali po prostu większą ich liczbę, by zrekompensować straty. Inspektor Leonard Horner stwierdził, że w jego dystrykcie, w ciągu roku od czasu uchwalenia nowego prawa, liczba dzieci w fabrykach wzrosła z 8150 do 12120. Co więcej, ograniczenie godzin nie musiało sprawiać, że dzieci miały więcej czasu na zabawę bądź naukę, ale były po prostu wysyłane przez rodziców do pracy w innych gałęziach gospodarki, które nie zostały dotknięte regulacjami. W 1867 roku rozszerzono regulacje z przemysłu tekstylnego na wszystkie fabryki zatrudniające powyżej 50 osób, a także mniejsze manufaktury. Egzekwowanie tego prawa okazało się jednak trudniejsze niż w przypadku dużych przedsiębiorstw. W międzyczasie ewoluowała instytucja inspektorów mających pilnować przestrzegania prawa w fabrykach. Ich liczba rosła, przydzielano im ponadto asystentów. Pod koniec stulecia tę funkcję zaczęły sprawować również pojawiać kobiety. W 1893 roku było już osiem inspektorek, a w 1910 osiemnaście. W ciągu stulecia wydłużał się również minimalny wiek konieczny do podjęcia pracy. W 1901 roku było to już 12 lat.

Prawdziwe znaczenie „Factory Acts”

Można się też zastanawiać nad tym jak skuteczne były „Factory Acts”. Chociaż poprawę warunków w fabrykach przypisuje się przede wszystkim tym ustawom, zapomina się często o wpływie rozwoju technologicznego. Równocześnie z wprowadzaniem ustaw

następowały zmiany techniczne. Pierwsze maszyny obrabiające tekstylia działały przy pomocy napędu wodnego, wobec czego fabryki były lokowane na odludnych obszarach, gdzie można było uzyskać odpowiednie źródło energii. Z powodu umiejscowienia brakowało rąk do pracy. Wkrótce jednak upowszechnienie maszyny parowej w przemyśle tekstylnym sprawiło, że zaczęto budować fabryki w centrach miast. Z tego też powodu zaczęła samoistnie zmniejszać się liczba dzieci zatrudnianych przy pracy. Ponadto, w związku z nową technologią, nie występowała już konieczność zatrudniania tylu robotników do zbierania odpadów z produkcji. Wiele w kwestii ograniczania pracy dzieci zdziałała też ustawa, która nie miała bezpośredniego związku z „Factory Acts”. W 1871 roku wprowadzono obowiązek szkolny dla małoletnich, co znacząco ograniczyło możliwość ich zatrudniania.

Niezależnie od tego i mimo wielu meandrów i trudności reform, ustawy fabryczne były istotnymi działaniami mającymi na celu poprawę warunków nieletnich robotników i kobiet. Debaty im poświęcone oddziaływały na brytyjską opinię społeczną, co również napędzało powolne przemiany. Ostatnie „Factory Acts” zostały wydane jeszcze w drugiej połowie XX wieku, w zamyśle wciąż dążąc do poprawy bytu robotników.

Autorstwo: Michał Rastaszański

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Berlanstein R., The Industrial Revolution and Work in the Nineteenth-Century Europe, Routledge, London 2005
2. Bartrip P. W. J., Fenn P. T., The Evolution of Regulatory Style in the Nineteenth Century British Factory Inspectorate, „Journal of Law and Society”, 1983 t. 10, nr 2
3. Caroline Bowles Southey Tales of the Facotires Respectfully

Inscribed to Mr Sadle By the Authoress of „Ellen Fitzarthur, Widow's Tale” „Solitary Hours” „Chapters on Churchyards”, etc., London 1833

4. Human documents of the industrial revolution in Britain, oprac. E. Royston Pike, Unwin Brothers Limited, Londyn 1966

5. Hutchins B. L., A. Harrison, A History Of Factory Legislation, London P. S. King Son, Londyn 1911

6. Nardinelli C., Child Labor and the Factory Acts, The Journal of Economic History, 1980, t. 40, nr. 4, s. 739-75

7. Rule J., The labouring classes in early industrial England, 1750-1850, London & New York 1986

8. Nieopublikowany doktorat, P. D. Grundfossen, A study of the arguments for and against the Factory Act of 1833 used by members of Parliament in the House of Commons, Portland State University 1965.